

# Nowiny Raciborskie.

"Nowiny Raciborskie" z bezpłatnym miesięcznym dodatkiem "Ognisko domowe" wychodzą 3 razy w tydzień, w wtorek, czwartek i sobotę. Kosztują na dwartań na poczcie i u agentów 1 m., z dostarczaniem w dom przez listowego m. 24 fen. "Nowiny" z pismem gospodarczym "Rolnik" 1 m. 25 fen., z pismem dla robotników "Praca" 1 m. 25 fen. obu pismami, tak "Rolnikiem" jak "Praca" 1 m. 50 fen.

## Obrona w Bogu i nas samych!

Potwierdzenie wyroków na cflary wrzesińskie, na akademików i gimnazjalistów polskich udowadnia nam, że my Polacy w sprawach, gdzie chodzi o nasz język ojczysty, znakomici postępujeć się nie możemy.

Wyrok na rodziców polskich w sprawie pacjenta polskiego jest taki surowy, że każdy, nawet najmniej prostaczek nie byłby przypuszczał, aby tak wyrok w sprawie pacjenta polskiego mógł być zaprzeciały. Każdy może z niego na brać przekonania, że najwyższy sąd w Lipsku potwierdzeniem wyroku, wydanego przez sądy galijskie na rodziców polskich, nie potępił obecnego systemu pruskego w szkole.

"Kuryer Poznański" pisze: "Siedziewano się poważnie, iż najwyższy trybunał uzna jako uzasadniony choć jeden z licznych punktów zarzepnych i wyrok pierwszej instancji zanesie, odsyłając sprawę do innego sądu karnej. Należyte zawiodły i należy zastanowić się nad następstwami, które z tego stanu rzeczy wynikły". W dalszym ciągu powiada "Kuryer", że ponieważ gazety polskie nie mogą krytykować wyroków sądowych, więc posłowie powinni się zastanowić nad tem, co o tym wyroku powiedzieć w parlamencie. Tam im wolno to powiedzieć, czego nie wolno powiedzieć gazetom. Gdyby zaś marszałek parlamentu nie chciał zgadzać się na to, abyły się świat dowiedział o utrapieniach rodziców i dzieci polskich, wówczas powinni posłowie polscy urządzać obstrukcję w parlamencie, to znaczy, powinni utrudniać pracę całemu parlamentowi. To utrudnianie nie powinno się działać przez krzykactwa, wzywiska itd., jak w parlamencie austriackim, jeno w ten sposób, że posłowie uniemożliwili by uchwalenie wszelkich praw, gdyby nie było

## OGNIEM I MIECZEM.

Przes. Henryka Sienkiewicza.

(135)

(Ciąg dalszy.)

Odgadł, że przy uspokojeniu kozaków, jego przed wielu innemi będą się starali ująć i ziszczoć, czemu pan krakowski, jako w niewoli fajny, nie będzie mógł przeszkadać — więc też odeswał się w takie słowa:

— Ręce moja bić, nis radzić! ale gdy do rady przysięto, pozuwam się tą do tego, aby my dwoje idźmy powiedziały, gdyżem na taką warę przychylność jak i inna, jeżeli nie lepiej, baro! Poto my w ją podnieśli, aby nam wasze wońskie i przywileje były powrócone, a plase w jewoda brackawski, że tak być ma. Wielc albo będzie, albo nie będzie. J. śli ri: będzie, tak wojska, a j. śli będzie — pokój! Poco darmo krew l.ć? Niech nas zaspokoja, a my czerń uspokolmy i wojska ustni; nass bat'ko Chmielnicki mądrze to wszystko ułożył i obmyślał aby my po stronie Najjaśniejszego króla Jędrzejos i staneli, który nagrodę za to ram da, a jeżeli panęta się sprzeciwia, tedy pozwoli nam a nemi pochulać — i pochulmy. Tegobym tylko nie radził, by Tatarów odprawić: niech koniem na Dzikich Polach zapadną i leża, póki nam wóz lub przewóz.

Chmielnicki roznosił twarz, slysząc te sko-

destatecznej ilości posłów. Wówczas parlament nie zdążył niczego uchwalić, bo posłów prawie nigdy nikt tytuł, ilu co najmniej być powinno. Tak długo, dopóki którykolwiek posel nie stawi wpiosku o unieważnienie posiedzenia z powodu braku dostatecznej ilości posłów, pracuje parlament prawidłowo. Niechby jednak posłowie polscy dzień za dniem stawali wnioski o unieważnianie posiedzeń parlamentarnych, wówczas maszyna parlamentarna zostałaby w biegu powstrzymana.

W tych ustawianach posłowie centrowi i socjalistyczni niezawodnie by poparli Polaków i marsz blik parlamentu, chcąc nie chcieć, musialby przyczynić się do omawiania wyroku najwyższego sądu w sprawie wrzesińskiej.

Choćżby jednak cały świat potępił system pruski, chociażby świat cały unosił się nad surowośćą zatwierdzonego wyroku, dola rasa wskutek tego się nie zmieni.

Reąd-pruski postanowił Polaków jako takich wytepić. Nie chce bowiem, abyły prowincje polskie dostały się kiedykolwiek w posiadanie Rosji, albo żeby dostały się pod Królestwo Polskie, gdyby takowe kiedykolwiek powstały miasto. Co państwo pruskie raz położęto, tego dobrowolnie nie wyda. A aby, żeby te prowincje zapewne, na to potrzeba wytepiła Polaków. O tem razd pruski wie bowiem dobrze, że Polacy, dopóki Polakami będą, nie będą się czuli Niemcami.

Jedynem retutkiem dla nas jest Bóg i my sami. Jeżeli chcemy katolikami i Polakami pozostać, wówczas musimy wszystko uzyć, żeby te skarby zabezpieczyć sobie, a przedweszykiem dla dzieciom zaszym. Zabezpieczamy je nasie sobie najlepiej w ten sposób, jeżeli czynić będziemy to, czego system pruski czyni dla nas nie chce. System pruski najlepiej nas

wa, a pułkownicy w ogromnej już większości poczeli wojsko, by wojsko zawiesić i posłów do Warszawy wysłać, a pana z Bruska prosić, by sam dla układów przybył. Czarnota krzycał jeszcze i protestował, ale pułkownik oczy grzne, w niesie utknął i rzekł:

— Ty Czarnota, hadziacki pułkowniku, o wojnę i krwi przełanie wojska, a gdy pod Korsuniem siedzi na cię petyhorcy pana Dmochowskiego, toś jak pidswynok kwiczał: "Braty ridnyje, spasajte!" i uciekałeś przed całym twoim pułkiem.

— Liesz! — wrzesnął Czarnota — jaś się nie boję ni Lachiw, ni ciebie!

Krzeczkowski pieprzał w ręku ścinają i ku Czarnocie skoczył — inni też poczeli pleściami okladać hadziackiego pułkownika. Tunult snouw począł się wzmagać. Na majdanie "towarzystwo" ryczało, jak stado dzikich żubrów.

W tem powstał znowu sam Chmielnicki.

— Męscie panowie pułkownicy dobrzejstwo! — rzekł. — Zatem ustanowiliście, aby posłów do Warszawy wysłać, którzy służby nasze wiernie Najjaśniejszemu królowi Jędrzejowi zalecają o nagrodę będą. Ale też kto chce wojski, ten ją mieć może — ale z królem, nie z Rzecząpospolitą, bo my z nimi nigdy wojski nie prowadzili, ale z największym niedrugiem naszym, który już cały od krwi kozaćkiej czerwony, który pod Starcem jeszcze się w niej umazal i teraz manać się nie przestaje, w nie-

**OGŁOSZENIA**  
przyjmuje się za opłatę 15 fen. od wiersza drobnego. Naszym czytelnikom udziela się taniej.

**ZA REKLAMY**  
pod rubryką "Nadesłano" płaci się 30 fen. od wiersza drobnego.

pouce za, co nam czynić wypada. Zniosł on bowiem wszędzie a więc nawet częściowo i w najniższym oddziale w szkole język polski w religii świętej. Uczymy zatem dzieci w domu tem gorliwiej pacierza polskiego. Ten pacierz polski będzie dla dziecka niezdobyta forteca w obec wszelkich pokus i gresznych ponęt tego świata. System pruski nie uczy dzieci naszych czytania polskiego, bo sie bol, ażeby dzieci nie stały się później "wielkopolskimi agitatorami". Kupując więc dzieciom tem gorliwiej elementarze polskie, ażeby się na nich uczyły czytać po polsku. Tylni elementarzami dopomożemy najlepiej naszym kapelanom, którzy z działkami polskimi przy ich przygotowywaniu do Sakramentów święteraz rady dać sobie nie mogą dla tego, że takowe po poślu czytać nie umieją. System pruski stara się nawet obrzydzać w dzieciach naszych języka polskiego. Staramy się więc tem gorliwiej mówić, czytać i modlić się po polsku, ażeby ten tefsyn, ta córka tem więcej język polski pokochały. Im więcej ten język polski stara nam się obrzydzić, tem więcej go kochajemy, pomniac nato, że polskim językiem przemawia dziś 20 milionów ludu polskiego, pomiędzy nimi mnóstwo kapelanów, profesorów, doktorów, kupców, rzemieślników i robotników polskich. Przemawiają tym językiem ministrowie, kajeteta i hrabiowie. W tym języku polskim modlili się św. Wojciech, św. Stanisław Kostka, św. Jacek, bł. Czesław, św. Kazimierz, królewicz polski i tytuły innych świętych i błogosławionych polskich. W tym języku św. Stanisław Kostka dawał Paulence Najświętszej najczulsze imiona, w tym języku ułożył św. Kazimierz sławną naszą pieśń "Dala každego Boga mego", w tym języku św. Wojciech ułożył sławną pieśń "Boga Rodzica", którą śpiewali Polacy, gdy szli do boju.

życzliwości dla wojsk zaporośkich trwając. Do nlego ja pismo i posłów wysłałem, prosząc, aby onej niszczyliwości zanęchał, a en ich tyrańsko pomerował, odpowiadając żadną mnie, starszego waszego, nie uczciwszy, przeczo wzgardę całemu wojsku zaporośkiemu wyrażał. A teraz z Zadnieprza przyszedł, i Pohrebszne w pełni wyciął, niewinnych ludzi pokrał, nad którymim ja rzeźnem izami płakał. Potem, jako mnie działa radość dać znać, do Niemirowa on przeszedł i także nikogo nie żywił. A gdy Tatary dla strachu i bezpieczeństwa ruszyły na niego nie chcą, rychło, patrzec, jak on tu przyjdzie, aby i nas niewinnych ludzi wygubić, przeciw woli przybyłego nam Najjaśniejszego króla Jędrzejowi i całej Rzeczypospolitej, bo on w pieczę swojej o nikogo nie dba, a jako się teraz buntuje, tak saważe się jest gotów przeciw woli J. K. M. zbuntować...

W zgromadzeniu zrobiło się bardzo cicho, Chmielnicki odsapnął i mówił dalej:

— Bóg nam nad hetmanami zwycięstwem nagradzał, ale on gorący od hetmanów i wezyńskich królów, dyabelski syn, samej nieprawdy, żyjący. Na nęgo gdybym ja sam duszył, tedyby en w Warszawie, przez przyjaciół swych krzyżec nie omieszał, iż pokoju nie chcemy, i przed Jego Królewską Mością niewinność naszą oskarżat.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

# Nowiny Raciborskie.

"Nowiny Raciborskie" z bezpłatnym miesięcznym dodatkiem „Ognisko domowe” wychodzą 3 razy w tygodniu, w wtorek, czwartek i sobotę. Kosztują na poczcie i u agentów 1 m., z dostarczaniem w dom przez listowego m. 24 fen. „Nowiny” z pismem gospodarczym „Rolnik” 1 m. 25 fen., z pismem dla robotników „Praca” 1 m. 25 fen. obu pismami, tak „Rolnikiem” jak „Pracą” 1 m. 50 fen.

## Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

### OGŁOSZENIA

przyjmuje się za opłatę 15 fen. od wiersza drobnego. Naszym czytelnikom udziela się taniej.

### ZA REKLAMY

pod rubryką „Nadesłano” płaci się 30 fen. od wiersza drobnego.

### Obrona w Bogu i nas samych!

Potwierdzenie wyroków na cięty, wrzesiński, na akademików i gimnazjalistów polskich udowadnia nam, że my Polacy w sprawach, gǳie chodzi o nasz język ojczysty, znikąd pomocy spodziewać się nie możemy.

Wyrok na rodziców polskich w sprawie paciera polskiego jest taki surowy, że każdy, nawet najmniejszy prostaczek nie byłby przypuszczal, aby taki wyrok w sprawie paciera polskiego mógł być zapasć. Każdy może z niego na brać przekonania, że najwyższy są i w Lippku potwierdzeniem wyroku, wydanego przez sądy galijskie na rodziców polskich, nie potępił obecnego systemu pruskiego w szkole.

„Kuryer Poznański” pisze: „Siedzewanu się poważnie, iż najwyższy trybunał uważa jako uzasadniony chęć jeden z licznych punktów następnych i wyrok pierwszej instancji znieśnie, odsyłając sprawę do lunei Iby karnej. Nadejście zawiodły i należy zastanowić się nad następstwami, które z tego stanu rzeczy wynikły.”

W dalezym ciągu powiada „Kuryer”, że ponieważ gazety polskie nie mogą krytykować wyroków sądowych, więc posłowie powinni się zastanowić nad tem, co o tym wyroku powiedzieć w parlamencie. Tam im wolno to powiedzieć, czego nie wolno powiedzieć gazetom. Gdyby zaś marszałek parlamentu nie chciał zgadzać się na to, abyły się świat dowiedział o utrapieniach rodziców i dzieci polskich, wówczas powinni posłowie polscy urządzić obstrukcję w parlamencie, to znaczy, powinni utrudniać pracę całemu parlamentowi. To utrudnienie nie powinno się działać przez krzykactwa, wzywiska itd., jak w parlamencie austriackim, jeno w ten sposób, że posłowie uniemożliwili by uchwalenie wszelkich praw, gdyby nie było

dostatecznej ilości posłów. Wówczas parlament nie zdążył niczego uchwalić, bo posłowie prawie nigdy nikt tytu, ilu co najmniej być powinno. Tak dugo, dopóki którykolwiek posel nie stawi wniosku o unieważnienie posiedzenia z powodu braku dostatecznej ilości posłów, pracuje parlament prawidłowo. Niechby jednak posłowie polscy dzień za dniem stawali wnioski o unieważnianie posiedzeń parlamentarnych, wówczas maszyna parlamentarna zostałaby w biegu powstrzymana.

W tych ustawianach, posłowie centrowi i socjalistyczni niezwłocznie by poparli Polaków i marsz bieg parlamentu, chcąc nie称赞, musialby przyzwolić na omawianie wyroku najwyższego sądu w sprawie wrzesińskiej. Choćby jednak cały świat potępił system pruski, choćby świat cały unosił się nad surowością zatwierdzonego wyroku, dola razem wskutek tego się nie zmieni.

Rząd pruski postanowił Polaków jako takich wypędzić. Nie chce bowiem, aby prowincje polskie dostały się kiedykolwiek w posiadanie Rosji, albo żeby dostały się pod Królestwo Polskie, gdyby takowe kiedykolwiek powstały mogły. Co państwo pruskie raz po raz, tego dobrowolnie nie wyda. A aby sobie te prowincje zapewnić, na to potrzeba wypędzenia Polaków. O tem razd pruski wie bowiem dobrze, że Polacy, dopóki Polakami będą, nie będą się czuli Niemcami.

Jedynem ratunkiem dla nas jest Bóg i my sami. Jeżeli chcemy katolikami i Polakami pozostać, wówczas musimy wszystko ułożyć, aby te skarby zabezpieczyć sobie, a przedwczesnymi dziećmi zaszym. Zabezpieczymy je za siebie najlepiej w ten sposób, jeśli zysnić będziemy to, czego system pruski chce. System pruski najlepiej nas

wa, a pułkownicy w ogromnej już większości poczeli wojnę, by wojnę zawiesić i posłów do Warszawy wysłać, a pana z Bruska prosić, by sam dla układów przybył. Czarnota krzycał jeszcze i protestował, ale pułkownik oczy groźne w niego utknął i rzekł:

— Ty Czerwota, hadziacki pułkownik, o wojnę i krwi przełanie wołasz, a gdy pod Korsuniem siedzi na cie petyhorcy pana Dmochowskiego, toś jak pidswynok kwiczał: „Braty riduj, spasajcie!” i uciekałeś przed całym twoim pułkiem.

— L'ies! — wrzesnął Czarnota — jać się nie boję ni Lachiw, ni ciebie!

Krzeszowski pieprz w ręku skinał i ku Czarnocie skoczył — inni też poczeli pleściami okladać hadziackiego pułkownika. Tumult znowu począł się wzmacniać. Na małdanie „towarzystwo” ryczało, jak stado dzikich żubrów.

W tem powstał znowu sam Chmielnicki.

— M'scie panowie pułkownicy dobrzejstwo! — rzekł. — Zatem ustanowimyście, aby posłów do Warszawy wysłać, którzy służby nasze wiernie Najjaśniejszemu królowi Jagomości zalecają nagrodę prosto będą. Ale też kto chce wojny, ten ja mieć może — nie z królem, nie z Rzecząpospolitą, bo my z nimi nigdy wojny nie prowadzili, ale z największym niedrugiem naszym, który już cały od krwi kozaćkiej cierwony, który pod Starcem jeszcze się w niej umarł i teraz maniąc się nie przestaje, w nie-

pouczę, co nam czynić wypadą. Zniosł on bowiem wszędzie a więc nawet częściowo i w najniższych oddziałach w szkole język polski w religii świętej. Uczmy zatem dzieci w domu tem gorliwiej pacierza polskiego. Ten pacierz polski będzie dla dziecka niezdobytą fortecą w obec wszelkich pokus i gresznych ponęt tego świata. System pruski nie uczy dzieci naszych czytania polskiego, bo się boi, aby dzieci nie stały się później „wielkopolskimi agitatorami”. Kupujmy więc dzieciom tem gorliwiej elementarza polskiego, abyły się na nich użyły czytać po polsku. Tytu elementarzami dopomożemy najlepiej naszym kapelanom, którzy z dziećmi polskimi przy ich przygotowywaniu do Sakramentów świętych rady dać sobie nie mogą dla tego, że takowe po posłaniu czytać nie umieją. System pruski stara się nawet obrzydzać w dzieciach naszych językiem polskim. Staraśmy się więc tem gorliwiej mówić, czytać i modlić się po polsku, aby ten syn, ta córka tam więcej język polski pokochały. Im więcej ten język polski starażą nam się obrzydzać, tem więcej go kochajemy, pomagając nato, że polskim językiem przemawia dziś 20 milionów ludu polskiego. Przemawiają tym językiem ministrowie, księżata i hrabiowie. W tym języku polskim modlili się św. Wojciech, św. Stanisław Kostka, św. Jacek, bł. Czesław, św. Kazimierz, królów polskich. W tym języku polskim dawały tem gorliwiej mówić, ta córka tam więcej język polski pokochały. Im więcej ten język polski starażą nam się obrzydzać, tem więcej go kochajemy, pomagając nato, że polskim językiem przemawia dziś 20 milionów ludu polskiego. Przemawiają tym językiem ministrowie, księżata i hrabiowie. W tym języku polskim modlili się św. Wojciech, św. Stanisław Kostka dawały Panience Najświętszej najczulsze imiona, w tym języku ułożył św. Kazimierz sławną naszą pieśń „Dla każdego Boga mego”, w tym języku św. Wojciech ułożył sławną pieśń „Boga Rodzica”, która śpiewali Polacy, gdy szli do boju.

życzliwości dla wojsk zaporośkich trwając. Do niego ja pismo i posłów wysłałem, prosząc, aby onej niszczyliwości zanegować, a en ich typu pomerował, odpowiedział żadną moł, starszego waszegó nie uciszywszy, przeczo wzgardeć całemu wojsku zaporośkiemu wyrażał. A teraz z Zadnieprza przyszedł, i Pohrebyszcze w pełni wyciął, niewinnych ludzi pokarał, nad którymim ja rzeźnemi izami piskal. Potem, jako mnie dał rano dał znać, do Niemirowa on przeszedł i takaż nikogo nie żywili. A gdy Tatary dla strachu i boj żni ruszyły na niego nie chcą, rychło, petrzyć, jak on tu przyjdzie, aby i nas niewinnych ludzi wygubić, przeciw woli przybylnego nam Najjaśniejszego króla Jego Mości i całej Rzeczypospolitej, bo on w pieśni swojej o nikogo nie dba, a jako się teraz buntuje, tak zawsze się jest gotów przeciw woli J. K. M. zbuntować...

W zgromadzeniu zrobiło się bardzo cicho, Chmielnicki odespał i mówił dalej:

— Bóg nam nad hetmanami zwycięstwem nagradzał, ale on gorzej od hetmanów i wezyńskich królów, dyabelski syn, same nieprawda żyjący. Na niego gdybym ja sam russił, tedyby on w Warszawie, przez przyjaciół swych krzyczeć nie omieszał, iż pokoju nie chcemy, i przed Jego Królewską Mością niewinność naszą ośkarzą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

### OGNIEM I MIECZEM.

Przez Henryka Sienkiewicza.

135)

(Ciąg dalszy.)

Olgadł, że przy uspokojeniu kozaków, jego przed wielu innemi będą się starali ująć i ziszczyć, czemu pan krakowski, jako w niecholię, nie mógł przeszkadać — więc też odesiał się w takie słowa:

— Re z moja biec, nis radzieć: ale gdy do rady przyszło, pozuwam się tż do tego, abym swój rdzenie powiedział, gdyżem na taka warza przychylność jak i mi, jeżeli nie lepiej, zarobił. Poto my woję podnieśli, aby nam dasze woński i przywileje były powrócone, a pisze wojewoda brackawski, że tak być mo. Wielo albo będzie, albo nie będzie. J.śli ri, będzie, tak wojna, a j.śli będzie — pokój! Poco darmo krew lić? Nech nas zaspokoja, a my cześći uispokolmy i wojna ustnie; nis bat'ko Chmielnicki mądrze to wszystko utożsił i obmyśli a by my po stronie Najjaśniejszego króla Jagomości i staneli, który nagrodę za to ram da, a jeśli paneta sie sprzećiwa, tedy pozwoli nam a nemi pobulać — i rohulmy. Tegobym tylko nie radził, by Tatarów odprawić: nis bat'ko nis na Dzikich Polach zapadną i leża, poki nam wów lub przewóz.

Chmielnicki roześnili twarz, slysząc te sto-



scieć z natojęcej nań kary pieniężnej.

— T r s e w i k i d l a k o n i wynalazł jem kowali czeskich w Pradze. Mają one poobno tę wyższość nad podkowami, że n'e psum kopyt, nie niszcza bruku i czynią bieg konia wiele swobodniejszym. Są one jednak drogie, kosztują bowiem około 40 marek.

— I le podatki w fiskus zbiera Górnego Śląska? Według oszacowań na rok 1902 ma Górnego Śląska zapłacić 5 mil. 642 tys. 824 mk. podatku od dochodu, to jest 220 tys. 639 mk. więcej, niż za rok 1901, 850582 mk. podatku od majątku czyli 99,447 mk. więcej niż roku poprzedzającego.

Oprócz tego fiskus ma zbiór seszne z celu innych opłat i podatków, a kolej, ze skarbowych kopalni i hut, z ziemi (cioli i lasów) zabranej itd.

Trudno orzec bez dokładnego obliczenia, ile pieniężny rokrocznie zabiera fiskus z Górnego Śląska, ale liczyć można śmiało, że z jednej 100 mil. płynie do państwowych kas jako zyski, który wywożą do Berlina.

Skarbowe z ziemi wydobywają prywatni przedsiębiorcy za blisko 450 mil. mk. rocznie, z czego co najmniej 150 milionów mk. jako zyski, który wywożą w głąb Prus i Niemiec.

Razem uczytujemy to około 250 milionów mk., które nasz polski Górnego Śląska, naszą uochananą ziemią po ojcach odziedziczone wydaje na czysto tym, którzy ją opanowali!

A my, ludność polska, co mamy za takie dobrodziejstwa? Jakie prawa? Jakie swobody? Jakie względły?

Turze nad Odrą. Zaśledwie wybudowaliśmy obie kościoły w Turzu, a już wcisnęła się do niego samowola kilku panków z katolickim śpiłem. Rozgoryczenie i zgorzałe w całej parafii jest wskutek tego wielkie. Lud pragnie się modlić i śpiewać w swej własnej macierzyńskiej mowie. Pragnie się mówić z czystego serca, miłością pełnego w Duchu i prawdzie, bo jak Pan Jezus powiedział do niewiasty przy studni Jakubowej, Bóg jest Duch, a ci, którzy go chwalą, potrzeba, aby Go chwalili w Duhu i w prawdzie. Jan IV, 24.

W pobliskim kościele zaprowadzono także śpiew katolicki. Lud na kościele śpiewał po polsku, pan organista po łacinie. Ksieżna się to dała podobać i w pewnym kółku wyraził się, że ludziom nie ustąpi. Padły nawet słowa groźby, których tu jednak powtarzać nie przypada. Pytam ja się, jaka może być osoba na chwałę Boga, jeżeli tam jest złość ludzi? Przecież nie organista komenderuje w kościele, jeno ksiądz proboszcz z parafianami.

Gdy się tak dalej będzie postępowało w turze, to się wnet następstwa okażą. Niech każdy pamięta, że tu nema żadnych bogatych ludów, ani stałego myta dla organisty. Wszystko leżnie jest od ciarności ludu, a gdy ten lud będzie traktowany po macoszemu, to się i ciarność zmniejszy, a to pewnikiem. Lud polski nie może być więcej tą dojną krową, która ma być dyne na to, aby mleko w postaci dobrego chleba i myta innym dawała. Jak Kuba Bogu, Bóg Kubie, powiada polskie przysłowie.

Lidowi polskiemu nikt nie pomaga, gdy on sam sobie nie pomoże. Dla innych są pełne stolicy rządowe, są komisye kolonizacyjne z 200 milionami, są fundusze milionowe na wspomniane rozmaitych urzędników ku szerzeniu niemcyzny, są nagrody za popieranie niemcyzny szkole, są ilustri ursady, a lud polski z tego wszystkiego nic nie ma. Oto tylko na Górnym Śląsku placić musi na utrzymanie rozmaitych tych urzędników. Jemu nawet w obcych parafiasach, jak naprzyląd mało leżące w Kańdzierzynie, są pozwolone kolekty zbierać na nasz kościół. Blisko nas węc zawsze, ale na większe zaufamybymy sobie, że baty, gdybyśmy mieli płacić hojnie te ręce, która nas bije.

Cyprzanów. Bardzo to jest słuszną rzeczą, że osoby nasz starają się o to, aby Górnego Śląska miał dobre połączenie z Berlinem i Wiedniem, aby w ten sposób mógł wywozić dużo towarów. Wtedy bowiem będzie i zbytu towarów więcej. Zbliża się jednak Zielone Świątynie, na które raduje się niejeden dla tego, że dało mógl sobie wyjechać do naszego „poliego Rzymu”, jak nazywają Kraków. Raduje się dla t. g., że będzie tam mógl oglądać te same kościoły polskie i oddychać w nich pełnego piersia, przy dźwiękach prawdziwie polskiego śpiewu i polskiego Słowa Bożego. W naszych górnogóralijskich kościołach język polski

w Świątyniach Państwowych bywa traktowany częstotliwie po macoszemu, tam w Krakowie płynie on ze serca, tam kapłan wyciąga ręce do owieczek i mówi im: „Patrzcie te świątynie powodowane stawali pobożni królowie polscy i inni sławni mężowie, przez wdzięczność więc choćby dla nich pozostałościem polskiemu. Inaczej inna wlała będzie się tu rozplertała.”

Reduje się Górnogóralijsak dalej na to mnóstwo lanych pamiatek polskich, raduje się na dźwięki pięknej ojczystej mowy, wychodzącej z ust bogatych i ubogich, uczonych i prostaczków. Byłbym więc wdzięczny posłom naszym, gdyby byli poprosili ministra, by z okazji uroczystości Zielonej Świątecznej znężyły ceny biletów do Krakowa, aby łatwiej było niejednemu wyjechać tamdostąd. Jeżeli Niemcy doznają na każdym kroku fiskus od rządu pruskiego, dla czego i my nie mamy domagać się tak drobnej przysługi. Jesteśmy tak dobrymi jak i oni.

W Kuchelnie książę Lichnowsky każe wybudować osobny grobowiec, w którym będą złożone zwłoki zmarłego niedawno księcia Karola Lichnowskiego.

Z Rybnickiego. Praca wstępna dwóch nowych linii kolejowych rozpoczęła się niebawem dyrekcja kolejowa z Katowic. Jedna linia pójdzie z Przyszowic pod Giwicami przez Knurów do Rzędówka (Egerfeld); druga pójdzie z Rzędówka przez Wielopole pod Rybnikiem do Sumina. Właściciele gruntów i lasów, przez które kolej te będą budowane, nie śmiają robić kolejnej trudności i muszą zezwolić na wszelkie prace jakie kolej przedelegieć. Wnoski o odszkodowanie za grunta lub za szkody na gruntu poczynione powinny gospodarza podawać do dyrekcji w Katowicach albo też do wyższych urzędów, kierujących pracami. Przedewszystkiem niechaj gospodarze dobrze się obliczą i niechaj się nie pozwolą peszkoować. A więc bacność!

Żory. Gdy stolarz p. Giwicki przejeżdżał opodal Kobierza przez tor kolejowy z wozem załadowanym wysoko rozmaitymi meblami, ciągnącego osobowy jadący do Pszczyny wjechał na wóz i rozbił go. Z ludzi nikt przy tym wypadku szkody nie odniósł, gdyż pociąg uderzył na tylną część wozu, a ludzie siedzieli na przedzie.

W Kańdzierzynie będą wybudowane w ciągu laty trzy domy mieszkalne na koszt poczty. W domach tych zamieszkają urzędnicy pocztowi.

— Kolej tymczasem wybudowała gmach obserwatorium, przeznaczony na wysyłanie towarów.

Obecnie budują do budowli tej drogę.

Giwice. Za przestępstwo w urzędzie skazała jeb karna mistrza kolejowego z Orzesza na rok więzienia. Sprzedal on dwa razy znaczne ilości podkładów kolejowych, będących własnością fiskusu, a pieniądze otrzymane zachował dla siebie.

Głogówek. W pobliżu Głogóweka w lesie znalazły się zwiaki leśnego głogówego już mądry. Z papierów sualesionych okazało się, że jest to robotnik Franciszek Til, urodzony w r. 1835 w Babicach w pow. głubczyckim. Zwiaki odwieziono do kostnicy celem zdania.

Wielkie święto będą obchodzić Niemcy w Głogóweku w dniach 11, 12 i 13 maja br. Temuż seminarium nauczycielskie obchodzi bożym 100-lecie rocznicę swego istnienia. Dla nas Polaków smutna to pamiątka.

W Bytomiu zauważa się, jak donoszą gazety niemieckie, katolickie stowarzyszenie, którego radaniem ma być energia obrona katolickich interesów przed zaciepkami liberalów.

Czyby katolicy w Raciborzu nie mogli podobnego stowarzyszenia założyć?

Opole. W środę toczył się proces przeciw „Gaz. Opolskiej”. W nr. 6 tejże gazety była umieszczone korespondencja, której autor wyraził się, że kanclerz Buelow niechętnie się wyraził, twierdząc, że Polakom wolno mówić „wie ihnen der Schnabel gewachsen ist”. Pewien nauczyciel atoli ukarał dzieci, poduchawiając je, że mówią po polsku.

Artykuł ten obraził nauczyciela Lassera z Antoniowem, więc posłał gazetę inspektorowi, ten zaś prokuratorowi, który „Gaz. Opol.” wytyczył proces, a mianowicie p. St. Szyma, odpowiedzialnemu redaktorowi i chałupnikowi Rajtrowi z Antoniowem, jako poszczególnemu o autorstwa korespondencyi.

Sąd po bardzo długiej naradzie przeszedł do przekonania, że z braku dowodów wyczerpujących dać n'e może. Sprawę odroczeno.

Katowice. Teatr germanizatorski

bankrukuje! Na cuwartkowem posiedzeniu radnych miasta postanowiono teatrowi germanizatorskiemu n'e dawać żadnych zapomog wilej. W zeszłym roku udzieliło miasto na tą germanizację 1500 marek. Było to wielka niesprawiedliwość, bo te 1500 marek były pieniądzemi publicznemi, w których tkwiły podatki Polaków i Niemców. Wielką wilej było niesprawiedliwość, obracającą pieniądze na ukręcenie na tych, którzy je częstotliwie dali.

Za to prześladowanie Polaków kara jednak wyszych germanizatorów nie minęła. Gazety hukatyście przynajmniej bowiem, że Polacy na ten teatr nie chodzą, a dla Niemców, którzy chodzili na przedstawienia, Katowice 1500 marek dokładać więcej nie chcą. Bardzo skubnie! Niech sobie Niemcy utrzymują sami niemiecki teatr. Żyją z grossa polskiego na naszej ukojaranej ziemi polskiej i biedy po nich nie widać, byłoby więc czystym watydem, gdyby Polacy w Katowicach mieli dołożyć na nich 1500 marek jeszcze.

24 głosów było przeciw zapomodze, 8 było zaś za tem. Magistrat chciał dać 1000 marek, ale przeważna większość i o tem słyzać nie chciała.

Sława należy wykrzyknąć ludowi polskiemu, że nie chodzi na te germanizatorskie teatry, które jeno obrąbę boską szeryły. Z wieczorkami germanizatorskimi będące tak samo.

Kłamcy hukatyści gadają ciągle, że to agitatorzy polscy szerszą tu „sztuczną” polską agitację i gdyby nie oni, to lud górnogóralski jak owieczki topią się w niemczyznie. Otóż lud polski pokazał, że to nie agitatorzy temu winni, jeno lud sam o niemczyzne wiedzieć nie chce. Spodziewać się należało, że „hukatyści raciborscy” i inne pokrewne mu duchy mająńskie zamkną teraz gęby, ale przedżej wielbli przejdzie przez ucho igły, aniżeli hukatyści pruscy mieli się poprawić.

Do Wrocławskiego „General-Anhaltgrä“ pisze korespondent, że Niemcy chodzą na teatr germanizatorski, bo jest tanio. Jeżeli mu zaś rozmowa miasta odmówią myta, to dyrekcja teatru będzie musiała podwyższyć ceny wstępne, i wtedy kultura pruska na tem straci, bo Niemcy na niego chodzić nie będą.

A więc ten hukatyści nie wstyda się żebrać o pieniądze gminie na to jedynie, aby Niemcy mieli tanie teatr — za polskie pieniądze.

Jeszcze im więc mało jest tych rozmaitych funduszy germanizatorskich, które rząd płaci na szerzenie niemcyzny, chcieliby oni mieć jeszcze teatr za pół darmo.

W Studziance w Pszczynie na folwarku książeckim gorsiły tymi dniami wszystkie stodoły, śpichlerze i tym podobne zabudowania oraz dwie - pobliskie chłopskie stodoły. Zabudowania we folwarku były niedawno nowo budowane. Ogień był gwałtowny, straż pożarna zdążyła uratować zaledwie domy mieszkańców.

W Kococińcu (Idawałce) pod Katowicami zamierzała OO. Franciszkańskie wybudować klasztor, w którym pomieszczeniami ma być 12 klaszeczy zakonnych i 30 Braciaków. Naczelnego preza prowadzącego przyczek podobno dać potrzebne posłownie na wystawienie klasztoru. Grunt pod budowę jest już zakupiony; prace budowlane rozpoczęte będą tedy niebawem. Podobne klasztory, jak wiadomo, znajdują się na Górnym Śląsku na Górze św. Anny i w Prudniku.

## Rozmaitości i żarty.

— Królewski obiad dla 500 000 ubogich, który ma być dany w dniu koronacji, zajmuje cały Londyn. Urządzenie takiego bankietu przedstawiało trudność nietadą. Zamierzano początkowo ugasić ubogich w Hyde Park, ale recenzenci obliczyli, że ustawienie ławek po ciągnęłyby za sobą wielkie koszty, więc zapewnione będą urządzone przyjęcia w szkołach ludowych. Król Edward poniesie sam koszta w sumie 50 tys. funtów szt. (czyli 1 milion mk.) Jadłospis już ułożony; będzie się składać z czarnejupy, 2 uncji cieciocy, z 4 uncjami kartofli, 2 uncji kapusty, 4 uncji ryżu, tapetki albo plumpuddingu na osobę i chleba. Merowie rozmaitych dzieląc Londynu zajęci są obecnie wysyłaniem cyrkularzy do oplekunów ubogich, duchownych, nauczycieli itp., wysyłając ich, aby weksalarzy, kto wart jest być królewskim biskupkiem. Wiele firm cierpiało się dostarczyć kawy, herbaty, tytoniu, lemoniady, owoców.

## Bardzo tanio sprzedaje:

żelazne podciagi (tregry) pod budowle, cement, papę na dachy, smołę, gwoździe, wszelkie okucia na budowle, austriacki łupek (szifer) na dachy, jako też obręcze i sprchy.

**Richard Krause, Racibórz,**

chrześcijański skład żelaza.

## Skład żelaza Saula Cohna

znajduje się obecnie w nowej budowli  
przy Odrzańskiej ul. nr. 13, 15, 17.

Zaprasza się każdego do obejrzenia sobie wielkich godnych widzenia lokali składowych.

Wozy mogą w wielkim podwórzu wyprzagać.

**Sprzeduję taniej jeszcze, jak dawniej,**  
gdyż wszystko urządzone jest jak najwygodniej, niech nikt zatem nie zaniedba odwiedzić mnie.

## podciagi (tregry)

tekture izolowana, tekture na dachy i wszelkie artykuły budowlowe, dalej wszelkie artykuły dla rolnictwa, gospodarstwa domowego i kuchni, magle, maszyny do prania, maszyny do masła itd.

## Wielki wybór wszelkich gatunków pump,

rury z gwintami przyrządza się szybko i zupełnie gotowe.

## Na czas siewu!

polecam Szanownym rólnikom **wszelkie NASIONA**

warzywa, ziemiopłodów, wielkiej olbrzymiej ćwikły, krasikoń, wszelkie nasiona trawy na laki itd. Wszystko z najświeższego żniwa. Zarazem polecam mój

### wielki SKŁAD towarów

kolonialnych, tabaki i cygar. Wszystko po najtańszych cenach.

**R. POLIFKA, dawniej K. Szmieszek**

Racibórz, ul. Odrzańska blisko rynku.

## Czarne ubiory do Komunii ŚW.

w cenie od 5, 6, 7, 8, 10 marek poleca w wielkim wyborze



ulica Tumska 2. **Józef Hacker,** Tumska 2.  
**Racibórz.**

Takowe, wykonane podług miary 3 marki więcej.

## WIELKI SKŁAD

wszelkich gatunków garderoby  
męskiej i dla chłopców!

Rzetelna usługa! Najtańsze ceny.

Zalożony 1866.

Najtańsze adresy śledzalny: Dyonizy Kowalski w Raciborzu. — Nakładem i czesankami Mewin Raciborskich w Raciborzu.



## Najtańsze źródło wózków dla dzieci

w znacym największym wyborze i najwytworniejszym wykonaniu od 5,50 m. do 85 m. — Wysyłka franco — do każdej niemieckiej stacji kolejowej.

### ciągła WYSTAWA

300—400 wózków dla dzieci, wózków sportowych, etołków dla dzieci itd. w olbrzymim wyborze po zadziwiających cenach.

Szczegółowe CENNIKI z obrazkami wysyłamy bezpłatnie i franco.

**Glücksmann & Rechnitz,**  
Racibórz.

### Najwyższe odznaczenia na wystawach światowych

otrzymał „SAPOMENTHOL“ wyrobu EUGENIUSZA MATULI aptekarza w Radomyslu koło Tarnowa (Galicya.)

Mać ta znana od lat wielu ze swojej skuteczności, używaną była przez P. P. Lekarzy przeciwko clerpieniu reumatycznemu, goślejowym, suchym bólem i pokrewnym.

Cena za mały stoik 1 korona 40 hal. za duży 5 koron. Po otrzymaniu należności lub za zaliczką, wysyła 2 razy dziennie wprost aptekę i Laboratoryum chem. farmaceut EUGENIUSZA MATULI Radomysl koło Tarnowa (Galicya), gdzie też za mówienia przesyłać należy.

Przesyłając pieniądze, dołączyc należyt 72 hal. na przekaz i opłatę pocztową.

Żądać wyraźnie: SAPOMENTHOL wyroby EUGENIUSZA MATULI i przyjmować tylko oryginaly, w opakowaniu jak obok rysunek.

Ostrzega się przed fałszerstwem i fałszerstwem.

Nazwa, opakowanie i marka ochronna prawnie strzeżona.

w PARYŻU i w LONDYNIE w roku 1901.

## Rodacy popierajcie przemysł własny.

Tanio! bez konkurencji! wysyłam moje znakomite CYGARA:

100 szt.	Nr. 27	M. 2,40.
100	55	2,80.
100	89	3,60.
100	32	4,20.
100	41	4,60.
100	97	5,60.
100	84	6,40.

i inne do Mk. 20, — za 100 szt.

Papierosy własnej fabrykacji za 100 sztuk od 55 fen do 400 fen. Wysyłka odwrotna pocztą!

### „UNION“ wysyłkowy dom cygar.

(Samoliński)

Strzygłów (Striegau Schl.).

Dla każdego niezbędnie potrzebna książka  
wynika dopiero z druku pod tytułem:

## Poradnik podatkowy.

Zawiera on objaśnienia, rady i wskazówki co do podatku dochodowego i majątkowego, co do podatków komunalnych czyli gminnych, włącznie podatku gruntowego, budynkowego i procederowego; oprócz tego są wyjaśnione i tłumaczone sprawy podatku od obrotu wewnętrznego, od składek wewnętrznych, pruskie taryfy plową oraz taryfę wełnową.

Jak się broni przed tymi wielkimi podatkami? Na to daje dokładne rady „Poradnika“, podając zarazem rozliczne przykłady, formularze, wzory i podanie do władz podatkowych po polsku i po niemiecku.

„Poradnik“ wydany jest przez doświadczoną wydawnictwo do ostatnich czasów. — Kto „Poradnika“ w domu posiada, nie zamieści na nim, gdyby nałożono na niego za wielkie podatki. Polecamy „Poradnika“ każdemu do użytku, jako książkę praktyczną i pożyteczną, jakiej dotąd w polskim języku nie było.

Cena wynosi 1 m. 30 fen., z przesyłką 1 m. 50 fen.

Za nadanie naleytości, przesyła odwrotnie.

„KATOLIK“, Bytom (Beuthen O.S.)